

Roman Łyczywek

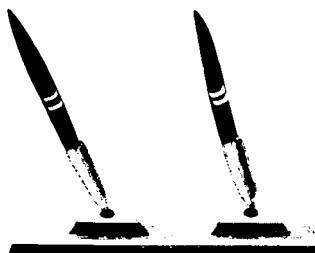
Wspomnienia "Zielińskiego"

Palestra 38/1-2(433-434), 95-97

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Pamiętniki adwokackie

Wspomnienia „Zielińskiego”

Niewątpliwie do najciekawszych, nie tylko adwokackich, pamiętników okresu wojny zaliczyć trzeba pamiętniki adwokata warszawskiego, **Stefana Korbońskiego** (1901–1989). Korboński, członek warszawskiej Rady Adwokackiej, jest autorem szeregu tomów wspomnień i tomów analiz sytuacji polskiej z okresu ostatniej wojny. Napisał m.in.: *W imieniu Rzeczypospolitej* (pierwsze wydanie Paryż 1945), *W imieniu Kremła* (Paryż 1956), *W imieniu Polski Walczącej* (Londyn 1963) i pracę o charakterze encyklopedycznym *Polskie Państwo Podziemne* (Paryż 1975).

Najciekawszym chyba jest tom *W imieniu Rzeczypospolitej*, zawierający najbardziej ogólne i spontaniczne wrażenia, nie poddawane jeszcze syntetyzującej analizie. Tom ten obejmuje bardzo szeroki okres. Rozpoczynają go wspomnienia z pierwszego okresu konspiracji, gdy zaczynały się tworzyć najwcześniejsze ogniwa organizacyjne. Końcowe karty wspomnień opisują krótko udział Korbońskiego w działalności Sejmu po 1945 r. i jego ucieczkę za

granice, w tym samym czasie, gdy Polskę opuścił potajemnie Mikołajczyk.

Korboński (występujący w okresie wojny głównie pod pseudonimem „Zieliński”), był w latach przedwojennych związany z Polskim Stronnictwem Ludowym i dlatego pierwszym kontaktem konspiracyjnym był dla niego na terenie Warszawy marszałek Maciej Rataj, który jednak – być może w niedostatecznie ostrożny sposób podejmujący pracę konspiracyjną – został wkrótce aresztowany i zamordowany.

Wydarzenia, przedstawiane przez Korbońskiego, przedstawiane są jakby na dwóch płaszczyznach.

Jako wysokiego szczebla przedstawiciel PSL, miał Korboński stały niemal kontakt z kierownikami życia konspiracyjnego, delegatami Rządu: Ratajskim, Piekalkiewiczem i Jankowskim, dowódcami ZWZ i AK, Borem-Komrowskim i Niedźwiadkiem-Okulickim, dyrektorami departamentów Rządu, a zwłaszcza z Dołęgą-Kauzikiem. Sam powołany został do niezwykle odpowiedzialnej roli: Kierownika Walki Cy-

wilnej, i w pracy tej pozostał do końca. Miał częste kontakty z Radą Jedności Narodowej i jej przewodniczącym, Pużakiem. W ramach tych kontaktów często utrzymywał też stosunki z zaangażowanymi w działalność konspiracyjną adwokatami, m.in. dyr. Dep. Sprawiedliwości Leonem Nowodworskim, Stefanem Sachą, Trajdosem, Witoldem Rościszewskim i innymi.

Walka Cywilna była działalnością o wyjątkowym znaczeniu i bardzo ryzykowną zarówno z uwagi na zainteresowanie nią Niemców, jak i ze względu na stale pojawiające się niebezpieczeństwo wyrządzenia komuś krzywdy. Formy tej pracy musiały być na nowo kształtowane. Stworzono zupełnie nowy rejestr kar, wykonywano je przy pomocy grup Kedywu, co wymagało stałego kontaktu z komendą wojskową.

Istnieją już dziś syntetyczne analizy tej działalności karnej, wykazujące dużą odpowiedzialność służb i zdumiewająco małą liczbę omyłek, czy też orzeczeń wątpliwych.

Równocześnie przez cały ten czas prowadził Korboński działalność o znaczeniu pozornie węższym, ale niesłychanie doniosłym i szczególnie ryzykownym: stworzył dla potrzeb swych służb własną radiostację nadawczą, utrzymującą bieżący kontakt z Londynem. Prace nad zorganizowaniem zaplecza technicznego i zabezpieczenia tej działalności były godne podziwu. Dotarcie do zaplecza materiałowego w warunkach konspiracyjnych wymagało zdumiewającej pomysłowości. Również znalezienie techników, którzy umieliby zdobyć radiostację, zapewnić zasób niezbędnych części zapasowych, a następnie radiostację obsługiwać,

graniczyło z cudem. Tu trzeba podkreślić ogromny zasób ideowej gotowości do tej pracy ze strony przypadkowo nieraz poznanych ludzi, którzy z reguły stawiali się całkowicie do dyspozycji Korbońskiego. Toteż pozostawia on po nich (część z nich zginęła) pełne sentymentu wspomnienie.

Trzeba tu dodać, że stacja radiowa Korbońskiego była stale poszukiwana przez aparaty goniometryczne lotnicze, samochodowe i wywiadowców, co przybierało nieraz zupełnie dramatyczne formy.

W okresie Powstania Warszawskiego powierzono Korbońskiemu równoczesne prowadzenie agend Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury. Ponieważ nie był wezwany na rozmowy z gen. „Pimienowem”, które zakończyły się procesem szesnastu w Moskwie, przejął wkrótce po upadku powstania funkcje p.o. Delegata Rządu.

W połowie roku 1945 został „rozszyfrowany” i aresztowano go. Sprawę jego prowadził osławiony płk Różański. Sytuacja polityczna jednak była w pewnym stopniu niejasna, PPR usiłowała szukać porozumienia z PSL, Mikołajczyk przyjechał do Moskwy i do Polski. W wyniku tego, po przeprowadzeniu szeregu przesłuchań u Radkiewicza i u gen. Sierowa, umożliwiono Korbońskiemu wyjście na wolność, a nawet w roku 1947 został wybrany z listy Stronnictwa Ludowego do Sejmu. Wygłosił tam jedno przemówienie – w sprawie amnestii dla AK. Sytuacja jednak ulegała stopniowej zmianie i Korboński musiał, w tym samym czasie co Mikołajczyk, potajemnie opuścić kraj. Jako człowiek wyjątkowo

znający z własnych doświadczeń okupację i niemiecką, i sowiecką, był na terenie międzynarodowym przedmiotem szczególnego zainteresowania w ruchu międzynarodowym krajów okupowanych odegrał dużą rolę.

Wyjątkowo interesujące są wspomnienia Korbońskiego z codziennego życia pod okupacją: poszukiwanie ludzi i miejsc zamieszkania oraz pracy, załatwianie fałszywych dokumentów, unikanie grożącego na każdym kroku aresztowania. Wszystko to składało się

na stałe przeżycia ludzi aktywnych w konspiracji, a w jakimś stopniu i wszystkich ludzi żyjących pod okupacją.

Dla jednych jest to plastyczne przypomnienie chwil przeżytych, dla innych nauka historii – pożyteczna, jak zawsze nauka historii. Dla wszystkich jest to lektura pasjonująca.

Przy okazji Czytelnik dowiaduje się szczegółów nowych i ciekawych, np. że płk Różański był przed wojną aplikantem adwokackim.



Sprawa Kazimierza Moczarskiego i inne

Pamiętnik **Anieli Steinsbergowej** zajmuje trwale i istotne miejsce wśród literatury, odnoszącej się do lat powojennych w Polsce. Narzucona krajowi władza komunistyczna używała wielu środków, by utrzymać się przy władzy. Jednym z istotnych był terror polityczny. W sierpniu 1944 roku wprowadzono dekret o wymiarze kary dla faszystowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu. Na podstawie tego dekretu skazywano najsurowiej, wielokrotnie na karę śmierci, najlepszych patriotów zasłużonych w walce z okupantem niemieckim odmiennych niż komuniści przekonań.

Wykonywanie obrony w tych procesach było niezwykle trudne i wręcz niebezpieczne dla adwokatów.

Mecenas Steinsbergowa aktywnie

występowała jako obrońca w tych ponurych procesach od roku 1954.

Omówienie kwestii prawnych i politycznych związanych z tymi procesami, a równocześnie wspomnienia o kilku z nich, jest przedmiotem pracy Steinsbergowej, wydanej w roku 1977 przez paryską „Kulturę” pod tytułem: *Widziane z ławy obrończej*.

Był to okres, gdy w sądach dla tego typu spraw powołano specjalne „sekcje tajne”, a najbardziej „pilotowane” sprawy toczyły się w więzieniu. Był to też czas, gdy terrorem i biciem wymuszano przyznanie się do winy przez oskarżonych i wymuszano treść zeznań od świadków.

Steinsbergowa pisze, raczej krótko, tylko o niektórych z tych procesów. Przedwojenny sędzia śledczy Cybulski skazany został na 15 lat więzienia za „zbrodnię” przynależności do Związku